Nr 322a. Dnia 7 grudnia. Piątek. Dnia 25 listopada (7 grudnia) 1883 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę pocztową i koszta ekspedycji wynosi: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* ani w Warszawie, ani na prowincji przyjmowaną być nie może.

Numer pojedyńczy kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: † Ambrożego Biskupa.
Sobota: Niep. Poczęcie N. M. P.
Niedziela: Leokadii Panny M.
Poniedziałek: N. M. P. Loretańskiej.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56.
Zachód „ 3 „ 46.
Długość dnia godzin 7 minut 50.
Ubyło „ „ 8 „ 53.

Wschód księżyca o godzinie 9 minut 20 r.
Zachód „ „ 3 „ 10 w.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 7.

Wtorek: Damazego Papieża Wyzn.
Środa: Synezjusza i Aleksandra M.
Czwartek: Łucyi Panny Męcz.
Piątek: Spirydjona B. Wyzn.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 5-ej rano.

KALENDARZ.

Odczyty: Odczyt p. Jana Kleczyńskiego p. t. „Chopin w celniejszych swoich utworach“. (Sala resursy obywatelskiej—godzina 1 po południu).

Widowiska: Teatr wielki: „Mazepa“. — Sale redutowe: „Kosa i kamień“, „Kto winniejszy“ i „Nie irytuj się“ (Godz. 7 i pół wieczorem).

Renta złota.

Pogłoski o projekcie nowej pożyczki, jakie od kilku miesięcy w najrozmaitszych krążyły formach, ostatecznie się nie sprawdziły.

Mówiono o pożyczce głównie zewnętrznej, jak o formie najwięcej wypróbowanej i najłatwiejszej. Mówiono też i o korzyściach pożyczki wewnętrznej, lecz tę zalecano mniej stanowczo, jakby w obawie przewidywanego *fiasco*, jakby w niedowierzaniu krajowych kapitałów. Ostatecznie, ukaz o emisji renty złotej przekonał, iż wszystkie te przypuszczenia i informacje były błędne.

Nowa pożyczka nie jest ani zewnętrzna ani wewnętrzna, w ścisłem tych słów znaczeniu. Początkowo mniemano, iż będzie ona miała wyłącznie lokalny charakter, z czego wychodząc niektóre dzienniki ogłosiły nawet, iż renta złota za granicą sprzedawana nie będzie. Iluzję tę jednak najpierw rozwiała wiadomość o zamknięciu subskrypcji, a więc o usunięciu repartycji, później zaś rozproszyło ją doniesienie, iż bank państwa, prowadzący sprzedaż renty, nie umiał przezwyciężyć utartego zwyczaju i zawezwał do pośrednictwa firmy zagraniczne. A więc sprzedaż nowej pożyczki odbywa się i wewnątrz państwa i na zewnątrz.

Wewnątrz przyjmuje podpisy bank państwa w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Kijowie, Rydze, Charkowie i Bank polski w Warszawie, za granicą zaś urzędowem miejscem sprzedaży renty został naznaczony dom bankierski Mendelsohna w Berlinie, patron ostatnich pożyczek rosyjskich; oprócz tego do sprzedaży upoważniono dom bankierski L. Berensa i synów w Hamburgu, związkowy bank szląski w Wrocławiu, dom Salzbacha we Frankfurcie i dom Lipmana, Rosenthala i sp. w Amsterdamie.

Forma więc pożyczki wewnętrznej nie wyrobiła sobie jeszcze dostatecznego zaufania.

Wobec takiego jednak charakteru renty złotej, wątpić chyba nie można, iż duża jej część dostanie się w ręce kapitalistów zagranicznych.

Wprawdzie rezultat subskrypcji dotąd ogłoszony nie został, lecz sam fakt ustanowienia za granicą urzędowego pośrednictwa przekonywa, iż w pierwszej chwili ogłoszenia emisji, miano na uwadze przedewszystkiem kapitały obce, iż Bank państwa zatrzymał dla siebie i pośredników krajowych pewien tylko procent papierów, resztę rzucając na rynki niemieckie.

Lecz w takim stanie rzeczy, znaczenie renty złotej sprowadza się do zwyczajnej pożyczki zewnętrznej i tylko dziwić się należy tym dziennikom, które łączą z nią jakieś niezwykłe następstwa ekonomiczne, ba! nawet wpływy na kurs pieniężny. Wszak przeżyliśmy niejedną pożyczkę, a przecież nie znajdujemy w pamięci podobnych z niej wypływających następstw. Renta pójdzie w świat swoją drogą, giełdy usposobień swoich dzięki jej obecności nie zmienią...

Więcej nawet! Jeżeli bowiem mamy już mówić o jej wpływach, to dopatrywać się ich należy przedewszystkiem w kursie innych papierów, które, jako mniejszy zapewniające procent, z pewnością zejdą na drugi plan tranzakcyj giełdowych. Renta zaś złota zajmuje w liczbie papierów rosyjskich stanowisko ulubieńca kapitalistów. Zyski, jakie ona zapewnia, przewyższają nawet dochody innych rent zagranicznych: austrjackiej renty złotej o 1·42% rocznie, włoskiej 1·37%, węgierskiej złotej 0.78% i pożyczki egipskiej o 0·54%. Takie dochody mogą zapewnić rencie stały popyt i powszechną wziętość.

Porównywając przytoczone cyfry, mimowoli budzi się spostrzeżenie, iż poważnemi musiały być potrzeby renty, skoro zdecydowano się wypuścić ją kosztem tak wysokich odsetków.

Tyle co do ogólnego znaczenia nowej pożyczki w ekonomji państwa.

Na zakończenie słówko jeszcze o rencie złotej na naszym rynku.

Zgóry byliśmy pewni, iż w gronie tutejszych kapitalistów znajdzie ona wielu chętnych nabywców—wszak u nas łatwiej wywabić kapitał na papier procentowy i do tego poręczony, niż na akcję choćby najpewniejszego i najpożyteczniejszego dla kraju przedsiębiorstwa...

W istocie, amatorów renty nie brakowało, zbrakło tylko nowych obligacyj, zakupionych hurtownie przez jeden kantor bankierski.

O.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— W wyższych sferach administracyjnych powstał projekt, ażeby przyznawanie godności szlachcica stanowiło wyłączny przywilej państwa. Według projektu, dzisiejsze prawo nabywania godności szlacheckiej przez wyższe rangi urzędnicze i ordery, ma być stanowczo zniesione. Urzędy będą miały jedynie znaczenie tytułu, godność zaś szlachcica ma przyznawać państwo w razie zasługi prawdziwej w sprawach państwowych.

— Ministerjum sprawiedliwości ogłasza w ostatnim numerze *Praw. wiest.*, iż z mocy Najwyższego rozkazu otwarcie sądów okręgowych w Witebsku i Mohylowie nastąpić ma w dniu 8 (20-ym) b. m. W tym też dniu rozpoczną urzędowanie starsi rejenci obu sądów okręgowych oraz rejenci gubernij wi-

59)

ZAKLĘTY DWÓR,

POWIEŚĆ W DWÓCH TOMACH

przez

Walerego Łozińskiego.

(Dalszy ciąg).

W takim razie obowiązkiem jego było brać czapkę i wynosić się na przechadzkę. Pan aktuarjusz często nie gniewał się za to wcale, bo szedł sobie zwyczajnie na ogród, gdzie pod cień wielkiej lipy lubiła podchodzić pani sędzina, gdy tylko zaczął ją trapić frasunek.

Zachlewicz i mandatarjusz pozostali w kancelarji.

Pierwszy usiadł na starej, brudnej drelichem pobitej sofce, drugi z urzędową powagą zajął miejsce na drewnianem krześle w pobliżu.

Zachlewicz się czegoś wahał i namyślał, jakby układał plan kampanii. Mandatarjusz milczał zawzięcie i tylko z ukosa zerkał na swego gościa.

— Hm! hm— krząknął nareszcie Zachlewicz.

— Hum, hum — zawtórował mandatarjusz.

Zachlewicz uśmiechnął się obleśnie a nie spuszczając przeszywającego spojrzenia z mandatarjusza cedził zwolna:

— Mam nader ważny i delikatny interes do pana sędziego dobrodzieja.

— O, pan dobrodziej potrzebuje tylko rozkazać! —upewniał z ukłonem mandatarjusz.

— Będzie to mały sekrecik.

Mandatarjusz z nabożeństwem pochylił głowę na piersi.

— Przedewszystkiem tedy tajemnica pod słowem honoru —ciągnął z naciskiem Zachlewicz.

Mandatarjusz zamiast odpowiedzieć, z uroczystą powagą wyciągnął rękę.

Zachlewicz poprawił się w siedzeniu.

— Na uczciwość... — zaczął swojem ulubionem przysłowiem i zawahał się jakby nie wiedział od czego uderzyć.

— Pan sędzia wiesz zapewne — zabrał głos po chwili—że przed trzema miesiącami podziękowałem za służbę hrabiemu...

— Słyszałem o tem — odpowiedział mandatarjusz niepospolicie rozciekawiony samym początkiem.

— I jakże pan sobie to tłumaczyłeś, jeśli wolno zapytać?

— Przyznam się, że jak wszyscy inni nie wiedziałem bynajmniej co myśleć o tem. Pan dobrodziej, źrenica w oku hrabiego...

Zachlewicz uśmiechnął się po swojemu.

— Dziś muszę się z nim procesować panie łaskawy — rzekł po chwili.

— Czy być może!—wrzasnął mandatarjusz zdziwiony naprawdę.

— Na uczciwość, była to konieczność nieodzowna.

Mandatarjusz swoim zwyczajem rozdziawił gębę.

— O cóż to poszło? — mruknął, jakby niedowierzając.

— Zaraz kochanemu panu wszystko wytłumaczę, bo będę bardzo potrzebował jego pomocy.

Mandatarjusz uśmiechnął się skrycie, a strasznie go jakoś zaświerzbiała dłoń.

— Proszę tylko rozkazać w czem mogą służyć — odezwał się po chwili.

Zachlewicz przełożył nogę na nogę, oczy w większy jeszcze niż zazwyczaj wywrócił zyz i prawił dalej powoli, ważąc w ustach każde słówko.

— Oceniając moje długoletnie wokoło swego domu usługi, pan hrabia przyrzekał mi zawsze pewną gratyfikację osobną...

Mandatarjusz pokiwał głową poważnie, jakby chciał ukryć tym sposobem szyderczy uśmiech, który na gwałt cisnął się na usta.

Zachlewicz nie uważał tego i ciągnął dalej:

— W samej rzeczy też chciał wypełnić obietnicę przed trzema laty.

— Kiedy objął klucz żwirowski? — wtrącił mandatarjusz.

— Tak, wtedy darował mi na wieczne czasy formalnym zapisem jedną wieś całą...

Mandatarjusz aż na pół poskoczył z swego siedzenia, tak go jakoś piknęło szczęście jeneralnego rządcy.

— A którą? — zapytał pospiesznie.

— Buczały! —odpowiedział Zachlewicz jakby od niechcenia.

— Buczały! —powtórzył mandatarjusz i pokiwał głową.

Zachlewicz westchnął i machnął ręką.

— Ale cóż, nim jeszcze mogłem darowiznę wziąć w posiadanie i wleźć do tabuli, przybywa ten klucznik stary Kość' Bulij!

— Z testamentem!

— Pan hrabia musiał oddać cały klucz, a więc i moja darowizna.

— Poszła *ad acta* — kończył mandatarjusz urzędowem przyrównaniem.

Zachlewicz wstrząsł głową.

— Tak znowu nie myślę.

— Jakto?

— Darowiznę uważam zawsze za darowiznę; niedostając więc Buczał, miałem prawo rościć sobie jakiś inny ekwiwalent.

— Słusznie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

tebskiej i mohylowskiej. Dawne izby sądu karnego i cywilnego na wniosek ministra sprawiedliwości mają być zniesione również w dniu 20-ym b. m.

— **Towarzysz** p. ministra finansów w cyrkularzu swoim do izb skarbowych, powiada co następuje: „Kilka izb skarbowych zadało pytanie, w jaki sposób należy pobierać opłatę od dokumentów handlowych wykupywanych w miesiącu styczniu (według art. 31, 113 i 122 ustawy o opłatach handlowych), oraz jak obliczać kary za naruszanie praw handlowych. Ministerjum finansów po wszechstronnem rozpatrzeniu sprawy i zasięgnięciu opinji kontroli państwowej i ministerjum sprawiedliwości, zadecydowało, iż obie te opłaty mają być pobierane według normy ustanowionej dla dokumentów handlowych, przewidzianej punktem V i VI art. 464-go V-go tomu ustawy podatkowej. Decyzja ta nie dotyczy wszelkich innych opłat handlowych."

— **Komisja kolejowa** w ministerjum skarbu sporządziła wykaz długów, ciążących rozmaite drogi żelazne z tytułu gwarancji rządowej. Według tego wykazu droga żelazna fabryczno-łódzka jest dłużną rządowi 880,383 rs., warszawsko-terespolska 5,393,299, warszawsko-bydgoska 3,977,454, nadwiślańska 1,990,672, fastowska 1,031,100 rs., dynabursko-witebska 1,340,070 funt. ster. W porównaniu z długami innych kolei, cyfry powyższe są stosunkowo niewielkie, gdyż główne towarzystwo dróg żel. rosyjskich obciążone jest długiem 63,276,500 rs., dr. żel. moskiewsko-brzeska 19,572,785 rs., orłowsko-witebska 28,409,513 rs. itd.

— **Celem większego bezpieczeństwa** i zapewnienia prawidło... go ruchu pociągów na kolejach żelaznych, wyda..em zostało ponowne rozporządzenie komitetu techniczno-inspektorskiego przy ministerjum komunikacji do wszystkich zarządów kolejowych, iżby od naczelników służb, wymaganą była wyższa kwalifikacja techniczna, którą nie wszyscy dotąd posiadają. Dozorcy drogowi lub ich zastępcy bezwarunkowo powinni być obeznani z całą służbą drogową, zaś oficjaliści techniczni i służba pociągowa, oprócz specjalnego uzdolnienia mają być pełnoletnimi z wyjątkiem ukończonych uczniów szkół technicznych-kolejowych, którym dozwolono jest sprawować obowiązki przed dojściem do pełnoletności.

— **Wagony czwartej klasy.** Nieraz już poruszany projekt przywrócenia na kolejach żelaznych, wagonów czwartej klasy, w których podróżujący zwolnieni są od opłaty podatku skarbowego, wchodzi w nowe stadjum. Tym razem inicjatywa w poruszeniu tej kwestji wyszła z ministerjum komunikacji, które po porozumieniu się z ministerjum finansów i spraw wewnętrznych, orzekło iż wagony czwartej klasy mają być zaprowadzone na wszystkich kolejach przez rząd gwarantowanych. W Królestwie Polskiem, zatem rozporządzenie to obowiązywać będzie koleje: nadwiślańską, terespolską i bydgoską.

— **Transporty.** Koleją obwodową przewożone są obecnie znaczne partje bomb i kartaczy. Pochodzą one z fabryki puszkarskiej istniejącej w Rydze a przeznaczone są do twierdzy w Nowo-Georgiewsku (Modlinie).

— **Gmachy wojskowe**, znajdujące się na zewnątrz fortec okręgu wojennego warszawskiego, lecz do tego okręgu należące, są rozrzucone, jak donosi *Wars. Dniew.*, w 42 ch miastach, osadach i wsiach, i stanowią majątek ogólnej wartości 2-ch milionów rubli.

— **Sędziowie honorowi.** Dzienniki petersburskie przytaczają następujące szczegóły o projekcie ministerstwa sprawiedliwości utworzenia w Warszawie sędziów honorowych. Sędziowie ci będą mianowani na lat trzy przez ministra w porozumieniu z warszawskim jenerał-gubernatorem, z pośród miejscowych obywateli, posiadających własność nieruchomą wartości najmniej 20.000 rs. oraz z pośród osób, zapisanych do specjalnej listy kandydatów, sporządzonej przez komisję czasową pod przewodnictwem p. prezydenta miasta. Sędziowie honorowi będą uczestniczyć w posiedzeniach zjazdu sędziów pokoju miejskich, tj. zjazdu sędziów państwowych, koleją, wyznaczoną przez ogólne zebranie sędziów cyrkułowych i honorowych. W każdem posiedzeniu zjazdu mają uczestniczyć w połowie sędziowie cyrkułowi, w połowie zaś honorowi. Według przytoczonych informacyj, projektowani sędziowie będą brali udział jedynie w czynnościach zjazdu.

— **Zmniejszenie etatu.** Przed tygodniem donieśliśmy na tem miejscu o postanowionem zmniejszeniu etatu tutejszego sądu okręgowego. Wiedząc o tem, jak niepożądaną byłoby rzeczą ziszczenie się tej wiadomości, oczekiwaliśmy niecierpliwie jej zaprzeczenia. Do tej nadziei upoważniały zresztą energiczne starania, podjęte przez sąd tutejszy, **celem utrzymania** nadal **etatu dotychczasowego.** Tymczasem kto wie, czy starania te nie pozostaną bezowocnemi, gdyż według nadesłanej z ministerjum finansów listy budżetowej tutejszego sądu na rok przyszły, etat tegoż zmniejszono nader znacznie. Nie jest to zresztą jeszcze ostateczne rozstrzygnięcie kwestji, gdyż ministerjum sprawiedliwości może wyjednać zatrzymanie dotychczasowego etatu.

— **Zniesienie zasiłku** skarbowego, dla zakładów dobroczynnych warszawskich, pozostających pod nadzorem rady miejskiej dobroczynności publicznej, między innemi, jak już wspominaliśmy, zagraża przytułkowi kalek i idjotów w Górze Kalwarji, wskutek czego w sferach filantropijnych agituje się projekt utworzenia osobnego wydziału dla kalek i idjotów, przy Towarzystwie warszawskiem dobroczynności. Całą trudność jednak stanowi wynalezienie funduszów na utrzymanie tego zakładu, gdyż obecnie pomimo gwałtownej potrzeby takiego zakładu kalek Towarzystwo będąc w deficycie, ani może myśleć o utworzeniu tego wydziału przy pomocy własnych funduszów.

— **S. k. Emanuel Gins**, b. nadzorca aresztu policyjnego w Warszawie, na mocy rozkazu Najwyższego obdarzony został znakiem nieskazitelnej służby za lat 40. P. oberpolicmajster donosząc o tem policji warszawskiej, wyraża panu G. swoje gorące uznanie dla długiej i pilnej jego służby.

— **Z muzyki.** Parę lat oddzielających pierwszą bytność u nas Maurycego Dengremonta od wczorajszego występu młodziutkiego wirtuoza na wieczorze Towarzystwa muzycznego posunęły znacznie talent nieposolitego skrzypka ku okresowi dojrzałości. Gra Dengremonta spoważniała, ton nabrał jędrności, okrągłości i głębi, technika wydoskonaliła się tak że obecnie znajduje się na wysokim szczeblu, słowem cudowne dziecko wyrasta na artystę — którego talentowi brak tylko — indywidualności. Ta iskra nie mogła objawić się jeszcze nawet temperamentem, o nim nas przekonało traktowanie dziwnie flegmatyczne ostatniej części koncertu Brucha i brak werwy w polonezie Wieniawskiego. Za to andante w tymże koncercie, kantylena w Fantazji Ernsta i nad program zagrana pieśń hiszpańska, ujawniły w młodzieńcu-wirtuozie wielki zasób uczucia łagodnego, marzycielskiego, któremu jeszcze trudno zdobyć się na zupełnie męzką siłę. Publiczność tłumnie w salach zebrana gorąco przyjmowała młodego artystę. Towarzyszy Dengremontowi pianista pan Jerzy Leitert, który repertuarem wykonanym wczoraj (Impromptu Jaëla i Fantazya na lewą rękę Cacnana) wymownie dowiódł banalności swego wirtuozowstwa. Część wokalną wypełniła panna Rakiewiczówna, amatorka obdarzona ładnym i sympatycznym głosem, który jednak potrzebuje być poddanym pod rygor studjów nieobecnych w śpiewie debiutantki. Głos panny Rakiewiczówny nie jest zupełnie postawiony, amatorka szuka go dopiero śpiewając, a w tych warunkach o właściwem odtworzeniu charakteru kompozycji, mowy być nie może. Uwagę naszą popieramy faktem, to jest traktowaniem przez pannę Rakiewiczównę Habanery z „Carmen" w tempie polki tremblante, i to tak szybkiem, iż śpiewająca nie była w stanie wymawiać wyrazów tekstu. Nie tyle zresztą winujemy tu amatorkę ile dyrektora Towarzystwa muzycznego, który nie tylko na to pozwolił, ale w tym duchu nawet akompaniował jeden z najsubtelniej charakterystycznych śpiewów Carmeny. W interesie panny Rakiewiczówny wypadałoby ukazywać się rzadziej na estradzie a częściej śpiewać wokaliny. Jestto pewniejsza droga do zdobycia stanowiska aniżeli oklaski, które częstokroć bywają objawem źle zrozumianej życzliwości.

— **Wygrana 40,000 rs.**, wyciągnięta w pierwszym dniu ciągnienia 3-ej klasy loterji klasycznej przypadła na cztery ćwiartki, których posiadaczami są osoby ze sfery rzemieślniczej.

— **Początek ślizgawki.** Staw w ogrodzie Saskim poczyna zamarzać. Po cieniutkim lodzie skaczą już wróble poszukujące żeru. Tak więc ptaszęta otwierają sezon... ślizgawkowy!

— **Zaimprowizowana zabawa.** W dniu wczorajszym o godzinie 6-ej wieczorem, w alei przylegającej do stawu w Saskim ogrodzie, grono złożone z kilkunastu wesołych ludzi, urządziło kółko kontredansa, przyczem żebra przechodniów reprezentowały klawisze fortepjanu... Kto tylko miał nieszczęście przechodzić około wesołej gromady otrzymywał pamiątkę za pomocą uderzenia w plecy! Dzięki ciemnościom egipskim panującym w ogrodzie, figlarzo nie mogli być rozpoznani, a tem mniej ukarani—to też pomimo kilku zajść bawili się do woli. Gdyby w liczbie poturbowanych przechodniów znajdował się ktoś z tych co ietni salon Warszawy skazali na **egipskie ciemności, toby może ten zdrożny figiel wyszedł miastu na pożytek.**

— **Z pośliznięcia.** Jeżeli chodzenie z wodą po chodnikach jest przepisem policyjnym wzbronione, w obecnej porze zamarzania wody, przepis ten jeszcze surowiej winien być przestrzegany. Dowodem tego smutny wypadek, jakiemu w dniu wczorajszym przed wieczorem podległa pani K. Idąc przez Marszałkowską między Żórawią i Wspólną, pośliznąwszy się na zmarzniętej kałuży, upadła tak nieszczęśliwie, że oprócz bolesnego potłuczenia złamała nogę.

— **W fabryce** Lilpopa i Rau'a, robotnik Józef K., przez własną nieostrożność włożył nogę w prasę metalową w ruch puszczoną, która zgruchotała mu całą stopę. Rannego odwieziono do szpitala na Pradze.

— **Rozbiegany koń.** Na Wolskiej rozbiegał się koń zaprzężony do wozu, w którym siedziały dwie kobiety, ośmioletni chłopiec i powożący włościanin Piotr G. Najprzód wypadł chłopak i złamał nogę, później zaś wskutek przewrócenia się wozu wypadły obie kobiety, z których jedna zwichnęła rękę, druga zraniła się o kamień w głowę. Tylko woźnica oprócz lekkiego potłuczenia, innego szwanku nie poniósł.

— **Grabież.** Na Nowej Pradze Stanisław P., oficjalista z fabryki Lilpopa i Rau'a, napadnięty został przez trzech ludzi, którzy powaliwszy go, zbili mocno i odebrali portmonetkę z pieniędzmi. Pobitego silnie znalazł strażnik ziemski i odprowadził do domu. Napastników wkrótce wykryto. Są to: Aleksander K., Józef H. i Jan T., wszyscy trzej mieszkańcy Nowej Pragi.

— **Tajemniczy pogrzeb.**

Wspaniały lub skromniutki karawan, metalowa lub drewniana trumna, orszak duchownych i znajomych, lub szczupła tychże garstka — zwykły to widok w ludnem mieście.

Czasami jednak dziwne i niepojęte okoliczności towarzyszą temu smutnemu obrzędowi, zatrzymując dłużej niż zwykle uwagę przechodnia...

W tych dniach np. byliśmy świadkami dziwnie tajemniczego pogrzebu.

Z pewnego kościoła, w okolicach staromiejskich położonego, wyniesiono małą trumienkę i ruszył po chwili jednokonny, lecz porządny karawan, za którym szło dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, zdający się należeć do rzemieślniczej klasy.

Zdziwiło nas to, iż ci wyglądający na dostatnich ludzi rodzice nie sprosili znajomych i krewnych dla oddania ostatniej chrześcijańskiej posługi dziecku swemu...

Uderzyło nas również, iż spokojne i obojętne twarze tych ludzi nie mówiły o stracie, jaką ponieśli!

Myśląc o tem wszystkiem zauważyliśmy, iż z kościoła wyszła szybko młoda, wytwornie ubrana kobieta, kierująca się chodnikiem w stronę, w którą posuwał się zwolna karawan...

Szła śpiesznie, z oczyma utkwionemi w powiewającą z trumienki białą sukienkę, a twarz jej u-kryta pod tiulową zasłoną, była blada i jakby wilgotna...

Czasami oglądała się niespokojnie za siebie, lecz po chwili wzrok jej znowu tkwił w żałobnym wozie.

Za rogatkami nieznajoma przysunęła się bliżej nieco, a chód jej stawał się niepewny...

Wreszcie żałobny kondukt stanął u celu; grabarz wziął trumienkę, a za nim podążyła towarzysząca ciału para, kupiwszy kilka wianków.

Tajemnicza nieznajoma weszła również na cmentarz, nie poszła jednak za orszakiem, powiększonym przez księdza i zakrystjana z krzyżem, lecz skierowała się wązkiemi ścieżynkami, wymijając pomniki i grobowce.

Podczas tego orszak zatrzymał się przed świeżo wykopaną mogiłą, w którą spuszczono trumienkę, poczem obcni, zmówiwszy pacierz, oddalili się.

Wtedy dopiero ukryta za grobowcem postać, przybiegłszy nad świeżą mogiłkę, padła twarzą na czarną ziemię...

Gdy wreszcie nieznajoma powstała z tej małej mogiły, twarz jej była trupiej bladości, oczy nieruchome, a zbielałe wargi szeptały coś Bogu, czy też tej małej w ziemi złożonej trumience!

Drżącą ręką złożyła wianek z wrzosów na grobie, lecz zaledwie to uczyniła zadrżała na całem ciele i rzuciwszy trwożnym wzrokiem dokoła, pobiegła jak szalona, jak gdyby chcąc uciec przed jakąś straszną skargą z pod ziemi...

Dopiero w bramie cmentarnej zatrzymała się i poprawiwszy swój ubiór w nieładzie i powalany ziemią, udała się zwolna ku miastu.

A na cmentarzu pozostała mała, niema mogiłka i wianek z wrzosów...

— **Co panu *** przyniósł św. Mikołaj?**

W wielu okolicach kraju a szczególnej w krakowskiem, jest zwyczaj rozdawania podarków w dniu św. Mikołaja.

Dziś mało gdzie i mało przez kogo zwyczaj ten został zachowany, a wielu z młodszego pokolenia nawet nie wie o podarkach mikołajowych.

Tak samo nie wiedział o tem jeden z naszych zna-

jomych pan ***, a nawet nie wiedział, że wczoraj właśnie był dzień św. Mikołaja.

To też nie mało został zdumiony, odebrawszy rano awizację pocztową na 500 rs.

Uradowany i zadziwiony przesyłką pieniędzy, udał się pan *** na pocztę, aby jak najwcześniej zaspokoić swoją ciekawość.

Otwiera gorączkowo kopertę z której wypada pięć banknotów storublowych, oraz list zaczynający się od słów:

„Ponieważ porządnie się prowadzisz, pracujesz teraz i jak dawniej nie lampartujesz się, więc etc. etc.

Podpisano: św. Mikołaj arcybiskup Myru w Licji.”

Charakter pisma był nieznany, więc p. *** nie mógł pojąć kto go w taki przyjemny sposób zmistyfikował.

Przed wieczorem dopiero nadszedł telegram z Kielc od dziadka pana ***, w którym ten zapytuje się czy św. Mikołaj pieniądze nadesłał.

W ten sposób naturalnie zagadka się rozwiązała...

— **Poeta i improwizator.**

Do mieszkań warszawskich puka od pewnego czasu obdartus obdarzony darem poetycko-improwizatorskim...

Poezje te opiewają w sposób okolicznościowy miłosierdzie mieszkańców, jak również nędzę, w jakiej się znajduje... podwórzowy kochanek muz.

Sprytny żebrak przed wejściem do mieszkania dowiaduje się o stanowisku lokatora, to też niejednego zdumiewają dobre informacje deklamatora.

Widać nowy ten sposób żebraniny opłaca się sowicie, skoro widujemy żebraka perjodycznie w jednym i tym samym domu.

Ma to być jakiś zapoznany, a co pewniejsza... przepity talent.

— **Nasi gawrosze.**

Chłopcy włóczący się po ulicach wynajdują coraz inną zabawkę, stanowiącą dla ofiar ich wesołości mitręgę.

Wczoraj jeden z gawroszów ujrzawszy na Nowym Świecie toczący się powóz, począł krzyczeć i machać rękoma...

Woźnica obejrzał się niespokojnie i przystanął celem obejrzenia stanu powozu.

— Aj! panie stangret — wołał chłopak — wszystkie cztery koła kręciły się!... myślałem że powóz zepsuty!...

Potem uciekł ku wielkiemu niezadowoleniu śpieszącego się woźnicy.

— **Prawdziwie serdeczne życzenie.**

— W dniu imienin życzę panu jaknajdłuższego życia...

— Ależ pan mnie tak mało zna, zkądże taka życzliwość?

— Widzi pan... ja jestem ajentem towarzystwa, w którem pan się ubezpieczyłeś na życie...

— **I to pozycja.**

Restaurator. Żądasz pan kredytu... albo ja wiem kto pan jesteś?

Gość. Jestem zapisanym kandydatem do pożyczki w lombardzie miejskim—oto na dowód kartka!

Restaurator. A! w takim razie może pan rozkazywać aż do wysokości kwoty wyrażonej na kartce, ale kartka zostanie u mnie...

— **Z Lublina** donoszą, iż starania około utworzenia miejscowego Towarzystwa kredytowego na chwilę nie ustają. W dniu 29-ym z. m. w sali magistratu odbyło się ostateczne posiedzenie członków założycieli nowej instytucji, na którem projekt ustawy został przyjęty, podpisany przez 15-tu założycieli i w ręce prezydenta celem uzyskania aprobaty właściwej władzy złożony. Obecnie więc pozostaje już tylko czekać odnośnego postanowienia.

— **Z jarmarku.** W d. 4-ym b. m. odbył się w Kazimierzu doroczny jarmark „św. Barbary”. Wyrobów dostarczyła wyłącznie prawie okolica. A więc Opole przysłało sukna i towary łokciowe, Końskowola korty, koce, syberyny, kołdry i ubrania, Zwoleń i Kurów kożuchy białe i czarne, Ciepielów wyroby kamienne, z Bełżyc i Gniewoszowa ściągnęli bednarze i stolarze ze swojemi towarami, szewcy zaś i krawcy zjechali z najrozmaitszych miejscowości. Artykuły spożywcze zostały rozkupione najszybciej przez licznych spekulantów z Warszawy. Ruch w Kazimierzu panował iście jarmarczny, chociaż handel był drobny, czysto małomiasteczkowy.

— **W mieście Biała** w gubernji siedleckiej zawakowała posada rejenta. Kandydaci winni się zgłaszać do prezesa sądu okręgowego w Siedlcach.

— **Nowa szkoła.** W szlacheckiej wsi Tusznie, w bialskiem, kosztem mieszkańców tej jednej wsi wzniesiony został nowy dom dla szkoły wiejskiej. Trudy nauczyciela są do jego ciężkiej pracy wynagradzane odpowiednio. Prócz tego ze składek przeznacza się rocznie po 24 rs na kupno książek dla dzieci uboższych rodziców.

— **Zmowa.** Z Wilna donoszą, iż właściciele miejscowych fabryk lanego żelaza zawarli między sobą umowę, mocą której zobowiązali się sprzedawać swoje wyroby po wyższych cenach. Monopolistyczny ten układ szkodliwie oddziaływa na inne fabryki, sprowadzające żelazo z odlewni, a fabrykom gwoździ grozi nawet upadek. Spodziewać się należy, iż w obawie utraty klijenteli, fabrykanci będą wkrótce zmuszeni zmowę swą zawiesić.

— **Z Jarmoliniec** piszą do nas, co następuje: „Ludność z okolic Kamieńca Podolskiego tłumnie rozpoczyna wstrzymywać się od użycia wódki. Ludność miasteczek Kupina, Kuźmina i kilku innych należących do parafji Kumanów i Tynna, gromadnie chodziła do swoich pasterzy, składając przysięgę, iż przestanie używać trunków, ztąd też i dobrobyt staje się coraz widoczniejszym.”

— **Z przemysłu wiejskiego.** Donoszą nam z powiatu mohylowskiego, iż p. Konstanty Buszczyński z Niemiercza, zamierza urządzić w dobrach swoich fabrykę celem przerabiania fosfatów okolicznych na superfosfaty. Prócz tego, fabryka w podobnym zakresie, na wielką skalę, powstać ma na udziałach, w Derażni, przy kolei wołoczysko-odeskiej. W przedsiębiorstwie tem zaangażowana podobno zostanie część kapitałów zagranicznych, akcjonarjusze jednak miejscowi zastrzegli, aby kierunek techniczny nie przeszedł w obce ręce. Przy znacznej liczbie krajowców, odpowiednio uzdolnionych, warunek ten jest bardzo na dobie.

— **Wyrodny ojciec.** Sąd okręgowy w Kaliszu roztrząsał niedawno sprawę 72-letniego już starca, Wojciecha Kamińskiego, pociągniętego do odpowiedzialności karnej za dręczenie swojej córki Michaliny. Oskarżony był trzykrotnie żonaty. Michalina zaś pochodziła z pierwszego małżeństwa. Tej to właśnie okoliczności biedna dziewczyna zawdzięczała swój stan kopciuszka w nowej rodzinie ojca. Starzec przez długi szereg lat 20-tu formalnie katował dziecko, które ostatecznie zidjociało. Doprawdy, słuchając tej sprawy, mimo woli trzeba się było dziwić, iż oskarżenie wyrodnego ojca nastąpiło tak późno! Sąd skazał K. na 8 miesięcy rot aresztanckich, z pozbawieniem praw osobistych.

— **Samobójstwo.** Nocy wczorajszej na plancie kolei petersburskiej, o parę wiorst za stacją, pod wsią Ząbki, spostrzeżone zostały zwłoki człowieka przejechanego przez pociąg. Z papierów przy denacie znalezionych okazuje się, iż był to Jan M., rodem z Kijowa, inżenier. Powodem samobójstwa był brak zajęcia.

ZE ŚWIATA.

× **Na wystawie krajowej,** która odbyć ma się w r. 1885-ym w Węgrzech, Maurycy Jokai, zamierza w osobnej szafie wystawić wszystkie swoje dzieła w oryginale i w tłumaczeniach na obce języki. Zbiór ten zawiera kilkaset tomów.

× **Maurycy Busch,** niedyskretny biograf Bismarka, wydaje nową rzecz pt. „Nasz kanclerz”. Ukaże się ona w handlu księgarskim w końcu b. m.

× **„Marja Magdalena”,** oratorjum Roedera, wykonane w Berlinie dnia 3-go b. m., doznało gorącego przyjęcia ze strony tłumnie zgromadzonej publiczności.

× **Szczyt góry Montblanc** zwiedziło w r. b. 81 turystów, pomiędzy którymi znajdowało się 9-ciu osobników z płci białej a słabej...

× **Nieznany utwór Bacha,** wykonany zostanie niebawem w Paryżu, staraniem Towarzystwa tz. „*Des nouveaux concerts*”. Jest to kompozycja na śpiew solowy, chóry i orkiestrę, trzymana w charakterze lekkim, określona przez Bacha jako *dramma per musica*, a nosząca tytuł „*Défi de Phoebus et de Pan*”. Rzecz napisana w r. 1732-im odznaczać się ma zdaniem znawców, wielką świeżością i pierwszorzędnemi zaletami.

× **Henryk Colas,** słynny wyławiacz szczurów, zmarł w Paryżu wskutek niepomiernego objedzenia się..... szczurzem mięsem. Magistrat stolicy płacił osobliwemu amatorowi po 5 centymów za oczyszczenie z myszy metra kwadratowego, bądź jakiej powierzchni. Colas doskonale robił interesa, a wyławiane masami szczury zjadał, przyrządzając z nich najprzeróżniejsze potrawy... Ośm razy chorował śmiertelnie na niestrawność—za dziewiątym razem padł jej ofiarą!

× **Wskutek spotkania się pociągów** pod St Méen w Bretanji, 37-iu robotników, jadących jednym z pociągów, poniosło śmierć na miejscu.

× **Znakomita powieściopisarka** angielska Ludwika de la Ramée, pisząca pod pseudonimem „Ouidy”, przeszła na wiarę katolicką.

× **Olbrzymi pożar** zniszczył fabrykę kołder w Saxonville w Massachusetts. Wspaniały gmach spłonął ze szczętem; zginęły również w płomieniach znaczne zapasy towarów. Szkody obliczają na 700,000 dolarów.

NEKROLOGJA.

† S. p. Eustacja **Tomaszewska,** panna, obywatelka m. Warszawy, w wieku lat 62, opatrzona św. sakramentami, w dniu 6 grudnia r. b. życie zakończyła. W smutku pogrążeni brat i synowiec zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Jacka (podominikańskiego) przy ulicy Freta, na cmentarz powązkowski w dniu 9 grudnia, w niedzielę, o godzinie **3-ej** po południu. —1257—

† Ś. p. Fryderyk **Kaiser,** majster ciesielski i obywatel m. Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 6 grudnia, przeżywszy lat 48. W ciężkim smutku pozostała żona wraz z liczną rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 8 grudnia, o godzinie **12-ej** w południe, z domu własnego przy ulicy Solec nr 32, na cmentarz ewangelicko-augsburski, odbyć się mające. —4112—

† W dniu 10 grudnia, w poniedziałek, o godzinie **10-ej** zrana, odprawionem będzie jako w trzecią rocznicę śmierci nabożeństwo żałobne w kaplicy cmentarnej w Wiskitkach, za duszę ś. p. Róży z hr. Łubieńskich **Sobańskiej;** o czem miejscowy proboszcz zawiadamia familję zmarłej. —4104—

TELEGRAMY WŁASNE
Kurjera Warszawskiego.

Lwów 6-go grudnia.

Dzisiaj sąd wydał wyrok na Gniewosza, znanego redaktora tutejszych pisemek rewolwerowych, skazujący go na karę ośmiomiesięcznego więzienia za obrazę sędziego Hryniewieckiego (rusina). Gniewosz napisał, że Hryniewiecki „zaprzedał przy wyborach sejmowych rusinów”, ponieważ przekupiony za sumę 2,000 złr. kandydował pozornie, w rzeczywistości zaś popierał kandydaturę hr. Dzieduszyckiego. Wyrok zapadł jednogłośnie.

Budapeszt 6-go grudnia.

Komisja sejmowa przyzwoliła na wydanie deputowanego Verhowaya, redaktora *Függetlensega* w ręce sądu.

Paryż 6-go grudnia.

Depesza admirała Courbeta z dnia 27-go z. m., nie zawiera żadnych szczegółów o wojennych operacjach.

Paryż 6-go grudnia.

Siedmiu anarchistów, którzy podpisali odezwę, wzywającą robotników na meeting jutrzejszy, zostało aresztowanych. Zarządzono wszystkie środki ostrożności ze strony policji.

Bruksella 6-go grudnia (*godzina 11 minut 20 w nocy.*)

Gmach parlamentu stoi w płomieniach.

Madryt 6-go grudnia.

W Barcelonie odkryto spisek pomiędzy wojskiem. Aresztowano kapitana i dwóch oficerów.

Konstantynopol 6-go grudnia.

Wczoraj pożar zniszczył wiele domów na tutejszem przedmieściu turecko-żydowskiem Chadżikiöj. Straty nader znaczne.

Hongkong 6-go grudnia.

Chiny nie chcą cofnąć ani zmodyfikować swych uroszczeń do Tonkinu.

Petersburg 6-go grudnia.

Dziś ukończyła się, powtórnie przez sąd okręgowy rozstrzygana, wielki budząca w swoim czasie interes, sprawa Ostrowlewej i dorożkarza Chudina, oskarżonych o rabunek połączony z gwałtem. Ostrowlewą uniewinniono, Chudin skazany został na pozbawienie praw i roty aresztanckie na 3 lata. Ostrowlewą bronił Spasowicz i Udin.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 6-go grudnia, godzina 7 min. 15.

Korzystne wiadomości z Wiednia lepiej nieco usposobiły giełdę berlińską, która z początku podnosić zaczęła kursa walut obcych. Kredytówki i tak zwane galicjany, oraz renta węgierska wskutek tego podniosły się nieco, choć później kredytówki wróciły do kursu wczorajszego, a nawet pół marki ostatecznie straciły. Akcje kolejowe zostawały w zaniedbaniu i z tego powodu kursa ich obniżyć się musiały. Wartości obce z powodu gorszych notowań w Londynie, w usposobieniu słabszem. Wraz

z niemi i wartości rosyjskie, oraz ruble cokolwiek niżej. Żyto w nieco mniejszym niż wczoraj popycie. Ceny o drobnostkę niżej.

Berlin 6 go grudnia, g. 5 m. 15 wieczór (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natychm.	197.60
Weksle na Warszawę	197.20
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	196.40
Weksle na Petersburg długoterminowe	194 60
Bilety banku ros. na dostawę	197 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	55 40
Akcje kredytowe.	477.50
Listy zastawne serja I-sza.	61.20
Weksle na Londyn krót.	20.37⁵
„ „ długot..	20.26⁵
Żyto z dostawą we wrześ.—paźdz. .	147.50
Żyto w kwietniu—maju	149.50

Petersburg 6-go grudnia, g. 7 m. 45 wieczór (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^3/_8$
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$218^1/_2$.
„ „ II-ej em. .	$208^1/_2$.
Półimperjały	8.44.

Jak widzimy, na giełdę wczorajszą berlińską dwa przeciwne działały prądy, przyjazny z Wiednia i niekorzystny dla kursów, wynikający ze złych notowań londyńskich. Co do rubli kurs ich obniżył się o drobnostkę. Straciły one 25 fenigów w porównaniu z dniem wczorajszym. Obniżka ta już zresztą wyzyskana została na giełdzie warszawskiej, która płacąc wczoraj 50.75 za 100 rs. w wekslach na Berlin, znajduje się na równi z notowaniami berlińskiemi. Utrudniony ruch wskutek braku zaufania, może jednak i dalej niekorzystnie działać na kursa. Notowania dnia poprzedniego były 197.70, 197.50, 148, 147.75, 149.75.

J. Wł.

Gdańsk 5-go grudnia roku 1883.

Pszenica cena najwyższa	9.26.
„ „ regulacyjna bieżąca	8.71.
„ „ na dostawę wiosenną	9.26.
Żyto cena najwyższa za polskie .	6.03.
„ „ regulacyjna	6.20.
„ „ na dostawę wiosenną .	6.32.
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	4.40—4 60

CENY ZBOŻA.

dnia 6-go grudnia roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 148—156, średnia 132—144, ordynaryjna 115—128.

Żyto wyborowe 103—106, średnie 100—102, ordynaryjne 94—98.

Jęczmień wyborowy 107—111, średni 99—104, ordynaryjny —.—.—.

Owies wyborowy 88—91, średni 80—85, ordynaryjny 74—78.

Gryka 99—102. **Groch** 91—119. **Kasza jaglana** wyborowa 140—150, średnia 132—138, ordynaryjna 120—130.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 6-go grudnia 1883 roku.

Usposobienie na dzisiejszem targu było nieco mocniejsze i chęć kupna trochę się większą okazywała.

Główną pewno przyczyną tego były bardzo szczupłe dowozy, a może jeszcze więcej ciągła ich od przeszło tygodnia niezobfitość.

W każdym razie o gatunki wyborowe głównie pytano.

Tymczasem na sprzedaż wystawiono tylko co najwięcej dobre średnie, a przeważnie nawet zaledwie średnie ziarno.

Ogół dostawy wynosił 600 korcy pszenicy i około 500 żyta.

Rozumie się najlepsze ziarno, które choć z biedą za wyborowe uchodzić musiało—najwyższe osiągało ceny.

W ogóle ceny były nieco wyższe niż w ostatnich dniach, a kupcami byli tylko młynarze i właściciele wiatraków podwarszawskich.

Na wywóz nie kupowano.

Za pszenicę bardzo dobrą do 9 rs. 65 kop. płacono. Cena gatunków średnich od 7 rs. 35 kop. do 8 rs. 25 kop., a nawet i 9 rs. stosownie do dobroci ziarna.

Żyto polskie średnie 6 rs. do 6 rs. 35 kop. Partję rosyjskiego, ale zato w istocie wyborowego po 6 rs. 40 kop. kupiono.

Innego ziarna wcale nie dostawiono. Nawet owsa na furki nie było na targu.

Również siana i słomy na targ dzisiejszy nie dostawiono wiele, jak to zresztą zwykle bywa we czwartki.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 5-ym grudnia roku 1883-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Herr Schweizer, Hotel Drezdeński,—Pienkna, Wawrzeniecki,—Slizka nr 4-ty, Mozil Nieporentu,—Hirsch Selussowi, Nowolipko 7,—Gruendwaum,—Sienna, Karstens,—Golda Grojsburd.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TURNIEJ SZACHOWY

Wczorajsza walka dość szybko, bo przed godziną 11-tą została ukończoną. Partja Popławski—Kleczyński została odroczoną do soboty z powodu niemożności stawienia się pana K. Inne partje rozegrano w następujący sposób: p. M. Winawer wygrał z p. Pastuszewskim, p. Bowicz wygrał z p. Englertem, p. Żabiński z p. Hilsbergiem, p. Szczawiński z p. Heilpernem, p. Weydlich z p. Bogusławskim. Wobec wczorajszego więc rezultatu gry, ilość wygranych u każdego z grających przedstawia się w następujący sposób: Popławski 5, Szczawiński, Żabiński po $4^1/_2$, Bogusławski, Bowicz, Heilpern, Hilsberg, Kleczyński, Weydlich, M. Winawer po 3, Englert i Pastuszewski 0.

Partja dwukonikowa,

grana na turnieju szachowym w Warszawie dnia 6-go grudnia 1883 r.

Białe p. Hilsberg.	*Czarne p. Żabiński.*	*Białe p. Hilsberg.*	*Czarne p. Żabiński.*
1) E2—E4	E7—E5	15) C4—A2?	G8—H7
2) G1—F3	B8—C6	16) G1—H2?	D5 : E4
3) F1—C4	G8—F6	17) H4 : G6	F7 : G6
4) D2—D3 zwykle grywają tu F3—G5 lub D2—D4		18) D3 : E4	A8—D8
4) . . .	F8—C5	19) D2—F3	F6 : E4
5) 0 — 0	D7—D6	20) H2—G2	E4—D2
6) C2—C3	C5—B6	21) F3 : D2	D7 : D2
7) A2—A4	C8—G4	22) D1—B3	D2—E2!
8) C1—G5	H7—H6	23) A1—D1?? błąd; inne posunięcia jednak również nie ratowały partji.	
9) G3—E3	0 — 0	23) . . .	D8 : D1
10) B1—D2	D8—D7	24) B3 : D1	F8 : F2†
11) H2—H3	G4—H5	25) F1 : F2	E2 : D1
12) G2—G4!	H5—G6	poddają się.	
13) E3 : B6	A7 : B6		
14) F3—H4	D6—D5		
dotąd białe grały bardzo dobrze, następne wszakże posunięcie jest słabe, należało brać piona.		Pan H. użył do namysłu w tej partji 2 godziny czasu, pan Ż. 1 godz.	

Partja nieprawidłowa,

grana na turnieju szachowym w Warszawie, dnia 6-go grudnia 1883 r.

Białe p. Weydlich.	*Carne p. Bogusławski.*	*Białe p. Weydlich.*	*Czarne p. Bogusławski.*
1) E2—E4	D7—D5	24) B2—B3	C4-C3 wypadkowy błąd; grając E4—C3† lub C4—A6 białe forcé przegrywały.
2) E4 : D5	D8 : D5	25) E2 : C3	E4 : C3†
3) B1 : C3	D5 : D8	26) B1—C1	A8—A1†
4) D1—D4	C8—F5	27) C1—B2	A1—A2†
5) D1—F3	D8—C8	28) B2—C1	A3—A5 dla czego czarne nie zadawalniały się remis?
6) F1—D3	F5 : D3	29) D2—D4	A5—A1†
7) E3 : D3	E7—E6	30) C1—D2	A1 : D1†
8) C1—F4	F8—D6?	31) D2—E3	C3—D5† lepiej byłoby G4 — E4† i C3—D5† i remis przez wieczny szach.
9) F4 : D6	C7 : D6	32) D4 : D5	D1 : D5
10) D3—G3	E8—E7	33) F3—E1	D5—E5†
11) G3 : G7	G8—F6 białe zyskały wprawdzie piona, ale naraziły się na silny atak.	34) E3—D2	E5—F5
12) G7—H6	H8—G8	35) E1—D3	F5-G5
13) H6—H3	C8—C4	36) G2—G3	G4—D4
14) 0-0-0	B8—C6	37) H3—G5	D6—D5
15) D4—D5	C6—B4	38) F2—F4	G5—G8
16) D5 : E6	F7 : E6	39) G2—F2 i po kilku posunięciach czarne poddały się.	
17) C1—B1	A8—C8		
18) G1—F3	G8—G4		
19) A2—A3	A7—A5!		
20) D1—D2	H7—H5		
21) A3 : B4	A5 : B4		
22) C3—E2	F6—E4		
23) H1—D1	C8—A8		

TABELA WYGRANYCH

w pierwszym dniu ciągnienia 5-ej klasy 141-ej Loterji klasycznej

dnia 6-go grudnia 1883 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera).

Rs. 40000 Nr 18948 — **Rs. 4000** Nr 12725 — Po **Rs. 2000** NN-ra 22101 12558 — Po **Rs. 1000** NN-ra 11696 5239 3365 — Po **Rs. 400** NN-ra 23222 23202 21747 19731 15671 13142 12911 9873 8969 8627 5214 2902 — Po **Rs. 200** NN-ra 263 2040 5883 16953 22016 22845 — Po **Rs. 100** NN-ra 23459 22736 21950 20201 20022 19768 19359 18351 18213 18216 17229 15153 13986 13618 12240 9388 7835 6869 5875 5351 5324 3894 3104 2937 2368 2051.

Następujące numera wygrały po rs. 80:

46	2405	4179	6577	8748	10643	12611	14926	16879	19289	21536
277	47	4202	6614	60	10703	30	97	16939	19311	43
364	53	25	31	79	24	88	15042	17003	37	46
433	70	40	44	8836	82	97	82	43	61	74
49	2537	4309	65	8935	10844	12719	87	66	19420	84
95	53	4407	85	80	78	27	15124	80	59	21645
505	2610	39	91	84	96	37	29	88	62	95
9	19	4642	6794	86	10920	94	39	17142	64	21700
615	95	53	6943	9000	94	12833	80	80	97	48
31	2723	4717	77	1	11000	83	15230	17277	19514	21854
49	36	34	7045	7	29	12955	39	17309	30	70
50	44	36	79	28	33	71	75	17406	33	80
55	2817	94	80	45	75	88	78	12	42	82
750	18	4820	7256	9145	11118	13021	15404	31	60	97
800	27	49	7302	83	28	61	7	55	65	21908
60	61	55	41	90	75	65	43	64	19653	73
901	68	5081	99	92	89	73	50	17531	19761	22006
36	71	84	7429	9208	11238	13104	15506	41	19804	58
95	74	89	37	21	62	40	9	66	19	22275
1048	87	5106	72	25	67	13208	65	69	19309	80
70	2904	18	79	80	85	26	66	17734	26	22379
1102	85	27	7500	9418	91	35	15606	69	20034	12405
4	98	47	4	29	98	13365	8	72	53	7
74	3040	54	14	32	11312	84	92	76	56	22527
1205	78	64	62	99	39	90	15701	17830	20120	40
32	3101	5332	7609	9527	11382	13404	6	53	47	44
75	42	77	27	54	11454	13	54	65	20218	22600
91	56	5455	90	70	57	17	79	17912	93	66
1333	3216	5537	7706	9602	71	13540	97	14	20337	76
95	3320	91	70	48	95	85	15863	23	44	94
1412	44	5613	80	66	11507	13619	15922	58	61	22829
22	75	34	91	99	10	44	43	18016	73	40
29	3428	82	7826	9700	76	78	73	18	84	44
64	60	96	75	73	85	91	16003	21	20409	93
1525	94	5732	76	86	11691	97	96	52	86	23049
95	3522	46	7909	9809	96	13715	99	53	20619	76
1602	3623	93	8021	9903	11799	56	16128	18227	35	93
24	44	5842	8179	26	11814	67	16201	77	52	23128
1720	49	56	87	38	45	13838	38	18379	79	56
57	50	69	8226	47	72	56	42	18419	20732	66
64	54	5915	70	72	85	78	43	85	70	85
71	90	21	74	10183	11911	13919	51	18520	20851	23206
97	3744	74	90	84	40	21	75	91	64	33
1815	50	86	91	10220	64	28	93	18655	77	51
33	75	6024	8318	21	89	34	16306	78	81	23312
76	3814	6149	33	90	93	14023	8	18710	20965	23405
82	43	6232	55	10302	12012	67	22	62	73	29
1903	50	56	59	50	49	14101	16420	18829	21019	47
48	53	91	68	69	62	35	59	36	73	
83	89	6300	8415	75	77	59	16526	55	21127	
2001	3919	35	33	10413	82	14243	72	65	33	
38	26	85	42	76	89	14334	85	97	53	
2198	83	6420	65	93	12145	66	16643	18926	90	
2241	84	31	70	95	79	14409	16717	31	21200	
66	90	38	8516	10509	12237	81	29	57	6	
79	4006	81	56	22	44	14577	83	19120	7	
93	20	91	8654	35	12414	99	97	40	15	
2342	40	6500	88	41	55	14689	16825	54	21382	
65	4138	27	91	51	75	14709	46	19210	21415	
2400	68	39	8745	65	12597	14912	68	17	83	

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	7	15 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 2 klasy oraz klasa 3 tylko w komunikacji bezpośredniej . .	3	50 po poł.	2	— po poł
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	28 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	7	15 wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	7	45 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою. — Варшава 25 Ноября (7 Декабря) 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.